

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru  
kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz

za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.

Cena ogłoszeń na 1-oj stronie  
podwojnąReklamy i zagraniczne ogłosz.  
po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie i w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—prócz tego:

w Częstochowie	W Komornicki	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Tymieniecki Kazimierz
w Brzezinaeh	„ Krzemieniecki J.	w Radomsku	{ Dziemienowicz
w Dąbrowie	„ Tomaszewski J.		{ Myśliński Feliks
w Sosnowcu	„ Jermulowicz.	w Rawie	„ H. Grabowski.

## DOKTOR

## KAROL KOWALCZEWSKI

jako lekarz powiatu piotrkowskiego, zamieszkał przy ulicy „Petersburskiej (Kaliskiej) w domu Tamilina i **ordynuje codziennie do 9 rano i od 2 do 4 po południu.**

(3—1)

(3-3)

Przyjmuje się

## BIELIZNĘ i KÓLDRY WATOWE

do roboty

Ulica „Moskiewska” (Bykowskie Przedmieście), dom W-go Jakubowskiego, na rogu Pocztowej, 3-cie piętro.

## MEMORYJAŁ.

Od p. Prezesa Rady Zarządzającej Towarzystwa Dobroczynności otrzymaliśmy w tych dniach nader ważny komunikat, który też niezwłocznie poniżej drukujemy, ze względu na wielką doniosłość poruszonych w nim, a obcej dotąd ogółowi stowarzyszonych kwestyi. Od rozstrzygnięcia jej zależy ściśle, naszym zdaniem, dalszy rozwój Towarzystwa, które bez posiadania własnej posesyi, koniecznie czuć się musi w swej działalności skrzepowanym. Rzeczony komunikat brzmi jak następuje:

Z powodu zbliżającego się rocznego ogólnego zebrania członków Towarzystwa Dobroczynności, poczytując za swój obowiązek wtajemniczyć tych, kogo to interesować może, za pośrednictwem „Tygodnia,” w przebiegu sprawy, dotyczącej się wyszukania w m. Piotrkowie takiej nieruchomości, któraby odpowiadając celom Towarzystwa, kwalifikowała się do nabycia na rzecz onego.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż Rada Towarzystwa stanowczo przyszła do tego przekonania, iż posiadanie własnej nieruchomości jest koniecznym, już to ze względu oszczędności (opał, administracja i t. d.), już to ze względu na łatwiejszy nadzór i kontrolę nad zakładami dobroczynnymi, już to i co najważniejsza, w tem przeświadczeniu, iż tylko przy swojej własności, można będzie rozwinąć działalność Towarzystwa i osiągnąć rezultaty o wiele widoczniejsze i donioślejsze, niż dotąd. Prócz tego, Rada uznała za stosowne nabyć taką nieruchomość, w której swobodnie ze wszelkich miar, mogłyby znaleźć pomieszczenie: a) zakład „imienia Adeli”, b) warsztaty tkackie, c) Tania Kuchnia, d) Przytułek dla nie mających, zwłaszcza w zimowej porze, gdzie przenocować i czem się posilić, e) Administracja powyższych zakładów, i f) Biuro Rady z salą posiedzeń i kasą. Po ogłoszeniu w Nr 8 „Tygodnia” z r. b. odpowiedniego wezwania, zadeklarowali sprzedaż swych nieruchomości następujący właściciele: 1) p. Babicki dom przy alei Aleksandryjskiej za sumę rs. 13,000; 2) p. Klotz dom Nr 507-b za rs. 5,000; 3) p. Zagórska dom przy ulicy Pocztowej Nr 550 za rs. 8,000;

4) p. Kleczkowska dom Nr 124-a/325 za rs. 10,000; 5) p. Popowski posiadłość na rogu alei Aleksandryjskiej i ulicy Odeskiej za rs. 27,000; 6) p. Młocki dom Nr 96 przy ulicy Sławińskiej bez oznaczenia ceny; 7) p. Golembowski nieruchomość przy ulicy Petersburskiej Nr 222-b za rs. 18,000; 8) SS-owie Szymańscy realność przy ulicy Kazańskiej za rs. 9,400; 9) p. Ronthaler dom Nr 214 przy ulicy Petersburskiej za rs. 50,000; i 10) p. Kamoeki nieruchomość przy alei Aleksandryjskiej Nr 591/338 za rs. 25,090. Wysadzona z grona Rady delegacja do obejrzenia zadeklarowanych posiadłości, ze swej strony zwróciła uwagę na nieruchomość p. Kańskiego, położoną przy ulicy Petersburskiej, wprost ulicy do dworca kolei żelaznej prowadzącej, do której nieodwołalnie należałoby przykupić plac p. Rogojskiego i jego sąsiada. Następnie opracowanym został przez dwóch członków Rady szczegółowy i wszechstronny projekt nabycia dla Towarzystwa Dobroczynności posesyi p. Popowskiego z wnioskiem, aby przy zbiegu ulic Odeskiej i Alei, Towarzystwo wybudowało co najmniej 10 sklepów z piętrem na salę (na koncerty, bale i t. d.), lub też na małe mieszkania do wynajęcia. Budynek, o którym mowa, ze względu na postanowione przeniesienie targu na plac miejski naprzeciwko posesyi p. Popowskiego, wedle zdania projektodawców, byłby niewątpliwie zawsze zajęty i daby pewny dochód przez nich przybliżenie obliczony. Nabycie posesyi z wzniesieniem sklepów z piętrem i z całkowitem wykończeniem całej budowli obliczono na sumę rs. 50,000 a że Towarzystwo posiada „własnego” funduszu przeszło rs. 5,000 i skapitalizowane komorne, opłacane dla zakładu Adeli i na warsztaty tkackie, wynosi około rs. 7,000, przeto wypadłoby dokończyć około rs. 38,000.

Wnioskodawcy proponują zaciągnąć tę pożyczkę na procent 5% z funduszu ś. p. Burgharda pod zawiadywaniem Rady Towarzystwa będącego i kładą nacisk na tę okoliczność, iż ulokowanie pożyczonej sumy na własnej nieruchomości Towarzystwa, przedstawia taką pewność zabezpieczenia kapitału i procentu, jakiej dać nie może żaden papier procentowy, lub hipoteka cudzej nieruchomości. Pożyczka powyższa, wedle projektu, przez zastosowanie systemu amortyzacyjnego, byłaby spłaconą ratami w ciągu lat 32-eh, następstwem czego byłoby, iż Towarzystwo posiadałoby cenną nieruchomość, odpowiednią jego celom i przynoszącą w dodatku znaczny dochód, a nie obarczoną po latach 32-eh żadnym długiem. Na amortyzację zaciągniętego długu i opłacanie rocznego procentu, projekt przedstawia dochód z mających się wybudować sklepów z piętrem na salę, lub mieszkania, na nieruchomości dziś p. Popowskiego. Rada Towarzystwa nie podzieliła powyższego wniosku, głównie ze względu na wysokość sumy; koniecznej do wpro-

wadzenia onego w wykonanie i roztrząsnąwszy szczegółowo złożone deklaracje i wnioski swych delegatów, uznała za właściwe, ze względów technicznych i sanitarnych, obok nie nader znacznego szacunku i nie wielkich kosztów, potrzebnych na przeróbkę, zaproponować nabycie nieruchomości p. Babickiego, chociaż z drugiej strony, przeciwko niej przemawia dość znaczna odległość od miasta, co ze względu znów na Tanią Kuchnię i na biuro Rady, stanowi wielką niedogodność.

Wszystkie deklaracje plany i wnioski są do przejrzenia w kancelaryi Rady i wraz z ostatecznym projektem teje co do nabycia nieruchomości, będą przedstawione na pierwszym ogólnym zebraniu członków Towarzystwa, do stanowczej decyzji.

Prezes Rady *Srednicki*.

## Piotrkowskie

## CHÓRY KOŚCIELNE.

Istniejący przy miejscowym kościele pijarskim, chór amatorski założony został dnia 12 września 1869 r. przez ś. p. Józefa Goleńskiego, podówczas nauczyciela śpiewu przy gimnazjum męzkim. Instytucja ta więc odrazu została ugruntowaną na silnych podstawach i przetrwała bez przerwy przeszło 21 lat. Po śmierci też swego dawnego inicjatora i założyciela zaszłej w dniu 23 października 1888 r., nie upadła, ale otrzymawszy nowego przewodnika, w osobie p. Edmunda Gerbera, prowadzi dalej wytrwale swą cichą, skromną i śmiemy utrzymywać, użyteczną pracę. Należy wspomnieć, że obaj przewodnicy chóru mieli i mają niezmiernie ułatwione zadanie, zyskawszy sobie pomoc dzielnego, zdolnego muzyka i wytrwałego amatora p. Aleksego Benduskiego, który od dnia 8 lutego 1870 roku, bez przerwy do obecnej chwili podtrzymuje chór swą wyborską grą na organach.

Zadaniem chóru było i jest uświetnienie i podniesienie uroczystości kościelnych, wykonaniem utworów muzycznych religijnej treści. Nie ogranicza się jednak chór tylko na tem zadaniu; zawsze przy wszelkiej zdarzonej sposobności przyjmuje chętny udział w koncertach i wieczorach muzycznych, urządzanych na cele dobroczynne, przysparzając przez to materialnych środków do otarcia też nieszczęśliwym i do podtrzymania bytu niezamożnej, uczącej się młodzieży.

O ile nas pamięć nie myli, chór amatorski przyjmował udział w pięciu koncertach: pierwszy raz 15 października 1870 roku, a ostatnio 8 grudnia 1889 r. Przez czas swego istnienia, nie wliczając w to koncertów, chór amatorski, proszony o to, śpiewając na nabożeństwach żałobnych lub ślubach osób postronnych, otrzymał do rozdania, wedle swego uznania, 350 rubli; większa część tej sumy była zużytkowaną na powiększenie funduszu na budowę organów



w kościele po-Pijarskim, na odnowienie fresków w tymże kościele, a resztę przeznaczano dla byłej bursy przy miejscowym gimnazjum lub rozdano między biedne wdowy, pozbawione wszelkich środków zarobkowania.

W liczbie obecnych członków liczymy tylko jednego, który dotrwał do obecnej chwili, nie zawieszając swej wytrwałej pracy ani na jedną chwilę—jest nim pan Romuald Stamirowski.

W chwili założenia chóru, w skład takowego wchodziły niżej wymienione osoby:

1) Przewodniczący Józef Goleński, zmarły 23 października 1888 r.; 2) Gnatowska Maryja (późniejsza Chotkowska), opuściła chór 12 stycznia 1873 r.; 3) Olszańska Zofia do 2 lipca 1871 r.; 4) Olszańska Julija (późniejsza Fedorowicz) do 8 grudnia 1870 r.; 5) Smoniewska Maryja (późniejsza Naglerowa) należała do chóru do 8 grudnia 1870 r.; 6) Goleńska Józefa (późniejsza Stanisławska) do 1888 roku; 7) Gnatowska Emilija (późniejsza Sulimierska) do 23 kwietnia 1878 r.; 8) Szymańska Teofila (późniejsza Kropiwnicka) do 29 października 1871 r.; 9) Stamirowski Romuald do obecnej chwili; 10) Szymański Kazim. do 8 grudnia 1870 r.; 11) Chotkowski Wilhelm do 6 sierpnia 1874 r.; 12) Nagler Józef do 8 grudnia 1870 roku; 13) Wołczyński Józef i 14) Paszkowski Tadeusz do 3 września 1871 r.; 15) Szołowski Teodor do 19 stycznia 1872 r.

Z później przybyłych członków wymieniamy następujących, w porządku chronologicznym wstąpienia do chóru, nie wyłączając i gości, którzy jednorazowo przyjmowali udział w wykonaniu:

16) Dębicki Aleksander od 28 listopada 1869 r. do 3 marca 1872 r.

#### 1870 rok:

17) Mossakowska od 8 lutego do 3 września 1871 roku; 18) Brzezińska Zofia od 8 lutego do 8 grudnia 1870 r.; 19) Benduski Aleksy od 8 lutego do obecnej chwili; 20) Anna Goleńska (późniejsza Gerberowa) do obecnej chwili; 21) Brodowski od 28 sierpnia do 1 stycznia 1871 r.; 22) Dodonow, artysta opery petersburskiej śpiewał jeden raz 4 czerwca; 23) Lindenberg od 4 września do 25 grudnia 1876 r.; 24) Stanisławski Karol od 18 września do 19 marca 1876 r.; 25) Unierzycki od 18 września do 9 lipca; 26) Wasowska Zofia, 15-letnia, grała na skrzypcach raz 23 października; 27) Goleńska Aniela (późniejsza Toczyska) od 15 października do swej śmierci, zaszedł 30 kwietnia 1879 r.; 28) Smit Wanda od 13 listopada do 17 września 1871 roku.

#### 1871 rok:

29) Chodakowski Józef, śpiewał dwa razy 14 i 21 maja 1871 r.; 30) Kobosko Józef, do połowy 1874 r.; 31) Lenartowska Gabriela od 15 do 22 stycznia; 32) Beldowski od 21 marca do 7 kwietnia i od 25 kwietnia do 18 lipca 1875 r.; 33) Kamocka z Dłutowa śpiewała raz 21 marca; 34) Anna Wygrzywalska, 35) Przyłuska, 36) D-r Maryjan Wygrzywalski, 37) Strahler, 7 kwietnia 1871 r.; 38) Lapiński od 13 sierpnia do 14 kwietnia 1872 r.; 39) Adam Münchheimer 27 września; 40) Chotkowska Cecylja od 8 października do 21 lipca 1872 roku; 41) Krupińska od 8 października po 2 lutego 1872 roku; 42) Golański od 1 listopada do 8 stycznia 1882 r.; 43) Jastrzębski od 1 listopada do 7 stycznia; 44) Lenartowska Eugenija od 5 listopada do 6 stycznia 1872 r.; 45) Sulimierski Jan, od 5 listopada do 8 grudnia 1877 r.

#### 1872 rok:

46) Jurkiewicz od 1 stycznia do 17 czerwca r. 1873; 47) Toczyski Ryszard od 6 stycznia do 1889 r.; 48) Zielińska Zofia (późniejsza Niklewiczowa) od 28 stycznia do 20 kwietnia; 49) Chrzanowska Marylla od 28 stycznia do 18 maja; 50) Chrzanowska Eleonora od 28 stycznia do 18 lutego; 51) Moniuszkówna od 29 czerwca do 22 listopada 1874 roku; 52) Kijeński od 21 lipca do 1 września; 53) Księżna Ewistow od 11 sierpnia do 17 października; 54) Kellerówna śpiewała raz 26 maja; 55) Mrozowska Ida od 8 września do 7 sierpnia 1873 r.; 56) Domański Ksawery od 1 grudnia do 5 lipca 1874 r.; 57) Gnatowski Ignacy od 1 grudnia do 23 kwietnia 1878 r.; 58) Markowski Ignacy od 1 grudnia do 12 kwietnia 1874 r.; 59) Władysława Typpeld od 31 grudnia do 24 maja 1874 r.

#### 1873 rok:

60) Iżyłowska od 19 marca do 29 listopada 1878 r.; 61) Degenówna od 7 sierpnia do 3 kwietnia 1874 r.; 61) Zemło od 6 grudnia do 1886 r.

#### 1874 rok:

63) Siebe Maryja (późniejsza Paciewiczowa) od 8 marca do 27 lutego 1876 r.; 64) Prohazka Art. Opery warsz. śpiewał raz 29 kwietnia; 65) Horabek (skrzypek) od 24 maja do 15 lipca 1877 r.; 66) Byczyński Ignacy od 15 listopada do obecnej chwili; 67) prof. Gröffe (wiolonczelista) grał raz, 29 listopada.

#### 1875 rok:

68) Kotelska Helena i 69) Kotelska Teresa od 11 kwietnia do maja 1882 r.; 70) Kotelska Czesława od 13 sierpnia 1876 r. do maja 1882 r.; 71) Goleńska Emilija od 22 sierpnia do obecnej chwili; 72) Kijeńska Maryja od 22 sierpnia do 25 lipca 1876 r.;

73) Wojsławówna Helena od 22 sierpnia do 30 kwietnia 1876 r.; 74) Zawadzka od 24 października do 29 czerwca 1876 r.; 75) Eiszporna art. dram. od 28 listopada do 5 grudnia; 76) Fryze od 5 grudnia do 23 kwietnia 1876 r.; 77) Nawrocki od 8 grudnia do 8 grudnia 1876 r.

#### 1876 rok:

78) Kopułcewicz od 27 lutego do 29 czerwca; 79) Micińska art. dram. śpiewała raz 25 maja; 80) Głębski Nikodem od 8 grudnia do obecnej chwili.

#### 1877 rok:

81) Nowacki od 30 marca do 20 maja; 82) Sulimierski Edmund od 2 kwietnia do obecnej chwili; 83) Pilipecka od 6 maja do 27 maja 1879 r.; 84) Dobraczyńska od 6 maja do 26 stycznia 1879 r.; 85) Zagrzejewski od 24 czerwca do 6 listopada 1878 r.; 86) Pstrokońska Maryja (późniejsza Gajewska) od 2 września do 3 lutego 1878 r.; 87) Gerber Edmund od 2 września do obecnej chwili; 88) Rokicjska od 23 września do 8 grudnia; 89) Leichnitz art. dram. śpiewała raz 11 listopada; 90) Quatrini dyr. op. warsz. 8 grudnia.

(dokoń. nast.)

## Z Miasta i Okolic.

— **Zamiast powinszowań noworocznych** w dalszym ciągu złożyli: dla Towarzystwa Dobroczynności po rs. 1 pp. D-r Soczołowski, Julijan Widera i Józef Zegocki;—dla Straży ogniowej p. Bolesław Otocki rs. 2;—adwokat Wł. Otto rs. 1 kop. 50 dla straży ogniowej i rs. 1 k. 50 dla Dobroczynności.

(W przeszłej liście ofiarodawców wydrukowano mylnie: „Morozowicz;“ powinno być bowiem: Morozewicz).

— **Według projektowanego budżetu** miasta Piotrkowa, dochód i rozchód równoważą się i tak jeden jak drugi wynosi rs. 48,092 kop. 30. Najglówniejsze rubryki dochodu stanowią: rs. 6,195 k. 6 z dzierżaw ziemi, łąk, placów, sadzawki, prawa polowania, z bydłobójni, placów pod stragany, z altan w ogrodach i ze postój wojenny; rs. 5,225 kop. 36 podymnego dodatkowego; rs. 6,889 kop. 72 od zagranicznych paszportów i rs. 6,345 kop. 54 z *protesu weksli*. Najglówniejsze zaś rubryki rozchodu stanowią: rs. 18,260 kop. 59 na utrzymanie biura magistratu, naczelnika straży ziemskiej, pensyje lekarza miejskiego, akuszerki i felczera; rs. 3,811 kop. 15 na konserwację nieruchomości miejskich i najem lokali; rs. 2,825 kop. 66 na oświetlenie miasta; rs. 3,256 kop. 92 na budowę i naprawę 4 studzien; wreszcie rs. 2,836 kop. 8 na kapitał rozerwowy. — Na utrzymanie ogrodów miejskich, alei i brzegów Strawy przeznaczono tylko rs. 241 kop. 26; na wywołanie nieczystości miejskich rs. 74 kop. 41.

— **Marki sądowe.** Od Nowego Roku podług starego stylu będą sprzedawane we wszystkich kasach (gubernijalnej i powiatowych) marki, które osoby, prowadzące procesy cywilne, mają naklejać na podaniach zamiast wnoszenia, jak było dotąd, gotowizną zapisu sądowego (tak zw. podatku sądowego). Potrzebne zapasy tych marek tutejsza kasa gubernijalna już rozstała do wszystkich kas powiatowych.

— **Feryje** świąteczne w tutejszych sądach rozpoczęły się w wigilię świąt Bożego Narodzenia starego stylu t. j. w ubiegły poniedziałek i trwać będą do dnia 14 b. m.

— **Wieczór muzyczny.** Z seryi wznovionych w tym roku wieczorów muzycznie-wokalnych, w dniu 7 b. m. i r. odbył się pierwszy w wypełnionej po brzegi przez publiczność sali pana Skibińskiego. Napływ słuchaczy, jak to zresztą miało miejsce i w roku zeszłym, był tak znaczny, że zaprzestano sprzedawać bilety wejścia, literalnie z powodu braku miejsca. Należy to przypisać nie tylko zainteresowaniu się miasta wieczorami, ale i niską ceną, biletów (po 2 złote za osobę). Na ostatni wieczór złożyły się śpiew solowy, fortepian i śpiewy choralne. Rozpoczęto produkcję

Fantazyją z „Normy“, na 2 fortepiany, wykonaną przez pannę Leonie Jelniczką i paną Benduskiego; w drugiej części wieczoru na drugi numer fortepianowy złożyli się: panny: Leonia Jelnicza i Anna Zaleska, oraz panowie: Zygmunt Wyżnikiewicz i Julijan Widera; też sam osoby na skutek bisowania wykonanego przez nie na 8 rąk na dwóch fortepianach Walca Straussa „Hohzeitsklänge“—odegrały dziarską galopadę.

Widocznie miasto posiada dobrych amatorów fortepianistów, o których dowiadujemy się, dzięki wieczorom muzycznym. Powodzenie obecnych amatorów powinno służyć za zachętę innym, którzy będą zaproszeni przez urządzających wieczory następne do współdziałania, a wiemy o kilku takich, którzy i które doskonale grają, a z niewytlomaczonych często powodów, wzdragają się przyjąć udział w wieczorkach, utrudniając tem i tak niełatwe zadanie inicjatorów onych. Chór męzki, złożony z trzydziestu kilku osób, pod dyrekcją p. Edmunda Gerbera, wykonał następujące utwory: „Pieśń żeglarzy“ Schuberta, „Do wiosny“ tegoż, „Sokoły“, „Moniuszki“, „Mazura“ Lewandowskiego, „Chór myśliwych“ Thomasa, — „Loreley“ Silchera, Mazura Grosmana, Flisaków Münchheimera, „Bednarza“, — „Kujawiaka“— i nad program „Jadłospis.“ — Większość z tych numerów była wykonana po raz pierwszy i w wykonaniu ich uwidocznił się stale wzrastający postęp w wyrobieniu się chóru. Jak zwykle, chór był przyjmowany przez publiczność sympatycznie i zawzięcie oklaskiwany i bisowany.

Atrakcyjną jednak siłą wieczorku był występ panny Józefy Zapalkiewiczówny, studiującej śpiew solowy w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym pod kierunkiem profesora Horbowskiego, i znanej już w naszym mieście z wykonywanych przez nią kilkakrotnie religijnych utworów w miejscowym kościele po-pijarskim.— Jest to szlachetny mezzo-sopran z niezmiernie sympatycznym tembrem głosu. Już po odpiewaniu pierwszego numeru, Dumki ze Straszynego Dworu—nawiasem mówiąc bardzo trafnie wybranym do natury głosu i temperamentu solistki—publiczność uczuła, że słucha artystki i wyraziła to w hucznych oklaskach, jakimi obdarzyła śpiewaczkę, która zmuszona była zaśpiewać nad program walcza Rozenewajga „Czy ja cię kocham?“ Zapal publiczności wzrósł do maximum po odpiewaniu przez artystkę arii z Cyrulika Sewilskiego i nad program „Darów“ Moniuszki. O ile panna Zapalkiewiczówna w wykonaniu utworów lirycznych wykazała wiele serdecznego uczucia, o tyle w koloraturowej arii z Cyrulika dowiodła doskonałej szkoły. Niezrównanym akompaniorem panny Zapalkiewiczówny był pan Aleksy Benduski.

O ile cały wieczorek wywarł na nas sympatyczne wrażenie, o tyle oburzeni byliśmy niewłaściwymi komentarzami nielicznej garstki młodzików, którzy stanawszy po za ostatnimi rzędami kszesek, pozwalali sobie na głośną i bezwzględną krytykę naszych chórów, porównując je z warszawską lutnią! Panów tych wartoby cofnąć do klasy pierwszej, gdzieby im przypomniano, że porównywać tylko można rzeczy jednogatunkowe: warszawska lutnia składa się z samej inteligencji i z samych ludzi muzycznych—w tutejszych chórach bodaj nie wszyscy nawet są piśmienni; nie sztuka wyuczyć i doprowadzić do zgodności tak różnorodnych żywiołów z jakich się złożył tutejszy chór strażacki — to dopiero prawdziwa sztuka i prawdziwa zasługa. Przyznał je panu Gerberowi dwukrotnie publicznie p. Maszyński, a piękne i z serca płynące słowa jego nigdy nie wyjdą nam z pamięci. Wartoby je powtórzyć garstce niedowarzonych malkontentów z po za ostatnich rzędów krzeseli..



**Teatr.** Towarzystwo pana Szymborskiego zaczęło rok nowy przedstawieniem trzech jednoaktówek w d. 1 b. m. Zart okolicznościowy *Influenza*, jakkolwiek osuły na tle epidemii, która już przebrzmiała, zabawił i prawdziwie rozweselił zebranych, gdyż wszyscy bez wyjątku prawie, przyjmujący udział w przedstawieniu, gali wybornie, równo i z werwą P. Pol w roli chorego na imaginację Strachowicza sanem ukazaniem się na scenie wzbudził wzbudził śmiechu i jakkolwiek nie zmienił głosu i nieszczególnie się ucharakteryzował zadowolili zebranych. Panna Szymborska i p. Karczmarz stanowili sympatyczną parę zakochanych. *Antoni i Antosia*, jako opeetka, nie mogła zadowolić słuchaczy; jako komedijka podobała się, dzięki głównie wybornej grze i z werwą oraz wyborem zacięciem odśpiewanym kupletem p. Szymborskiego, w roli Zylufki. Pani Szymborska mimo szarzy ku wielkiej uciechę galerii odegrała rolę praczki. Trzecią sztuką był *Młynarz i Kominarz*, stara bardzo a jednak wesoła nasza komedyo—opera. Tu oje państwo Szymborscy: on w roli kominarczyka ona—głuchej Barbary z prawdziwym powodzeniem wystąpili. To też zebrani śmiali się od początku do końca. Panie Poll i Boguszevska przyzwoicie odegrały powierzone sobie role Teklusi i Paraski, tylko że ta ostatnia nie ma widać pojęcia o tem, jak mówią na Ukrainie. Przedstawienie zakończyła komiczna galopada: *Wieża Eifel* poczem dyrektor bawiącego u nas towarzystwa w paru ciepłych słowach podziękował publiczności za dotychczasowe poparcie i w jej opiekę oddaje dalsze losy towarzystwa, przy szczyrych noworocznych życzeniach. Sobotę niedziela i wtorek zajęły trzy melodramaty: *Dziewczę z chaty z lasu* Mellerowej i Galasiewicza, *Wnuk Tumrego* p. J. G. oraz *Nikita Ukrainiec* p. Kościeleckiego. Pierwszy z nich dość udanej roboty, zebrał dość licznych stosunkowo widzów. Artyści z trudnych ról swoich wywiązali się bardzo dobrze. Panna Szymborska z prawdziwym uczuciem oddała wdzięczną postać Marysi i w lirycznych szczególnie ustępach na szczery pokłask zasłużyła p. Karczmarz, dobry zwykle w rolach kochanków, w pierwszych aktach grał wcale dobrze, dopokąd akcja nie wykracza w dziedzinę dramatu. Króciutką rolę Azy z ogniem i zrozumieniem odegrała jedna z inteligentniejszych artystek p. Boguszevska. Zaznaczyć jeszcze wypada grę pp. Szymborskich; on szczególnie w roli ślepeca utrzymał się od początku do końca w właściwym charakterze i umiejętnie odtworzył rolę. Dalszy ciąg „*Dziewczęcia z chaty z lasu*” stanowi *Wnuk Tumrego*. Sztuka ta ma jedną tylko zaletę, że w niej nakoniec umiera A zaco daje nam rękomię, że nikt już nie będzie stwarzał dalszych ciągów tego cygańsko-chłopskiego dramatu. Trzy sztuki, do których treść poczerpnięto z powieści Kraszewskiego pod względem literackim zajmują istotnie trzy stopnie: dobry, gorszy i najgorszy. Cóżby to było, gdyby stworzono coś jeszcze niedźniejszego niż *wnuk Tumrego*!

We wtorek d. 6 b. m. odegrano znowu obraz ludowy, p. Kościeleckiego, p. t. „*Nikita Ukrainiec*”. Gra artystów wogóle była staranna, a panna Szymborska bardzo wdzięcznie wyglądała w roli Hanki; daremnie jednak wszelkie usiłowania, choćby najzdolniejszych aktorów, w sztukach, w których brak prawdy w wielu charakterach i sytuacjach, a do takich, zdaniem naszym, należą wszystkie niemal sztuki nasze „ludowe.”

We czwartek d. 8 b. m. odegrano za to rzecz dobrą; ale bo też autorem jej jest bodaj najlepszy z żyjących naszych majstrów, mianowicie p. Zaleski, „*Złe Ziarno*” widzieliśmy już nieraz, a jednak zawsze słuchamy go z przyjemnością, pomimo, że ostatniemu aktowi mielibyśmy to i owo pod

względem budowy do zarzucenia. Wszystkie role w tej sztuce należą do trudniejszych— a mimo to odegrane zostały względnie dobrze; dwie zaś bardzo dobrze—mianowicie rola hrabiego Fajtaszki (p. Szymborski) i Alfreda Ruckiego (p. Pol). W jednym z nich rzędnie postawilibyśmy jeszcze nader sympatyczną rolę majora Godziemby (p. Szlander), gdyby... nie zbyt patos a zbyt pewna monotonna w wypowiedzianiu przez artystę niektórych scen, zwłaszcza w akcie 4-tym.

**Herbatki tańczące.** Pod tym tytułem, donosi „Gazeta Radomska”, że w Radomiu powrócił dawny zwyczaj zabaw skromnych, a serdecznych i w wielu domach bawią się w tym karnawale w gronie najbliższych tylko przyjaciół i znajomych. Chwała Bogu, że nareszcie zaczynamy powracać do rozumu, a że zaczynamy, dowodem tego podobne zebrania, ściśle przyjacielsko-familijne i w naszym mieście, z tą różnicą, że nie są one „tańczące”, ale gawędziarskie. Stanowi to ich wyższość nad „tańczącymi”, tak jak tym ostatnim trzeba przyznać wyższość nad „karcianymi”, od których niepodobna się było w ostatnich czasach odżegnać.

**Niewesołe fakty.** Często spotykamy się z narzekaniami na interesowność, zdzierstwo i lekceważenie chorych przez lekarzy. Jeżeli jednak mają oni obowiązki względem pacjentów to i ci ostatni nie są od nich wolni; a jednak, jak często nadużywają dobrej wiary lekarza świeży tego dowód złożył nam d-r Walbórski. Dnia 9 b. m. został on wezwany telegramem z Rozpry do p. T. mieszkającego o kilka czy też kilkanaście wiorst od stacyi. Bez względu na to, iż w mieście miał kilku chorych, wyjechał wskazanym w telegramie pociągiem i o godzinie 2-iej przybył do Rozpry. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie zastał koni, więc najętą furmanką dojechał do mieszkającego opodal krewnego. Przyjechawszy tu dopiero dowiedział się, że wrzód, do zoperowania którego był wezwany, przepekił już, że przeto wizyta jego jest już zbędna. Rad nie rad, nie chcąc na najbliższy pociąg oczekiwać do 7-iej wieczór, d-r W. najął na własny koszt furmankę i w pożyczonym mu uprzejmie przez sędziego L. futrze powrócił do domu. Uplynieło od tego czasu 6 tygodni, a pan T. nie poczuł się dotąd do obowiązku ani doktora przeprosić, ani też odesłać mu honorarium za napróżno stracony czas. D-r W. zapewnia że fakty nieplacenia doktorom, urywania im wizyt, a nawet wsuwania im w rękę zamiast asygnat jakichś kwitków bez wartości—nie należą do wyjątków. Zachodzi tedy pytanie, czy w podobnych razach lekarz nie ma prawa pretensyj swoich na drodze sądowej dochodzić?..

**Udogodnienie.** Władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego, poleciły Dyrekcjom Szczegółowym tegoż Towarzystwa dopełniać wymianę na gotówkę wylosowanych listów zastawnych ziemskich i kuponów płatnych. Ważna ta dogodność dla posiadaczy listów zastawnych weszła w wykonanie i wymiana jest dokonywana codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godziny 10 rano do 2 popołudniu. O takim udogodnieniu, jak się zdaje, niewiele osób posiada wiadomość i realizację kuponów płatnych i listów zastawnych wylosowanych, dokonywa podawnemu w różnych kantorach wekslu.

**Z Łasku** donoszą nam, co następuje: W dniu 28 grudnia z. r. nawiedzony został kłeską pożaru, p. Antoni Chotkowski, właściciel folwarku Gorczyn, graniczącego z m. Łask. Oprócz zabudowań, ubezpieczonych we wzajemnej gubernijalnej instytucji, p. Chotkowski w niezaasekurowanym inwentarzu poniósł straty, wynoszące około 4000 rs. Pożar wynikł w chwili, gdy liczne grono rodziny oraz okolicznych sąsiadów,

biesiadowało przy skromnej uczcie w gościnnym dworku pana Ch. Powstał on wskutek użycia do stajni zamiast latarni lampki, która musiała pęknąć i spowodować straszną kłeskę. Już to zwykle drobne takie niedbalstwa wywołują nieobliczone straty; winnych też należałoby pociągać do odpowiedzialności i surowo karać. — Ogień wszczął się wewnątrz budynku napelnionego w znacznej ilości słomą; o przedsięwzięciu więc jakiegokolwiek ratunku i mowy być nie mogło. W pożarze tym poniosła śmierć męczeńską jedna ze służących pana Ch., rzuciwszy się w płomień dla wyratowania choć w części swojego mienia. Ziemianie nasi, idąc za przykładem praocjów, pospieszili z sąsiedzka pomocą poszkodowanemu. Niemniej nie są oni w stanie, ani w drobnej części powetować szkód przez straszny żywioł wyrządzonych. Q.

**We wsi Porąbka,** w pow. bezdzińskim, w porze nocnej, na dom kolonisty, Tomasza Owienka, napadło 12 drabów uzbrojonych w rewolwery, a wywaliwszy drzwi, wtargnęli do mieszkania i zażądali wskazania, gdzie są ukryte pieniądze. Napadnięci i mordowani, w obawie o życie, wskazali miejsce, gdzie znajdowały się pieniądze, w sumie 611 rs., które też grabieżcy pochwycając, opuścili dom Owienka, zwróciwszy napad na drugi dom w tejże wsi, należący do Jana Pieckowskiego. Na ten raz, napadnięty właściciel domu zdołał w samą porę, pomimo strzałów, wymknąć się oknem. Rąbusie, zrabowawszy 30 rs., znikli bez śladu.

**Dziennik Łódzki** przebiegając ruch handlowo-przemysłowy Łódzki za rok ubiegły mówi między innymi. Rok 1890 nie był pomyślny dla naszego przemysłu; cyfry wywozu towarowego zmniejszyły się znacznie, nowych fabryk przybyło niewiele, a majątek mieszkańców naszego miasta nieznacznie mógł się powiększyć. Oczekiwane obfite żniwo w całym Cesarstwie zawiodło nadzieje; niektóre tylko miejscowości mogły się poszczycić zbiorami zupełnie dobrymi. Wywóz zboża zagranicę był zupełnie sparaliżowany nie tylko skutkiem braku materiału wywozowego, ale i skutkiem wysokiego kursu rubla.

Cały rok odznaczał się słabymi obrotami handlowymi we wszystkich prawie gałęziach przemysłu, a w wyrobach tkackich szczególności. Letnie towary po za wyjątkiem w porównaniu z rokiem 1889 cenowo były zbyt słabe, a towarów z wyjątkiem pomimo wielkich ofiar w cenach za wytwórców, pozostało dużo na składach.

Przy ogólnej jednak stagnacji, rozbudowa miasta postępowała szybko naprzód; fabryk, wybudowano kilkanaście, a domów mieszkalnych przybyła znaczna ilość. Przeprowadzona w grudniu nowa numeracja domów już dzisiaj ułatwia ogromnie poszukiwania osób i firm, a zamierzone utworzenie biura adresowego, zwiększenie liczby policji i inne reformy, nadadzą wkrótce Łódzi charakter wielkiego miasta handlowego, jakim jest w istocie.

**Oplata szpitalna.** Zatwierdzono na rok 1891 opłaty za utrzymywanie i leczenie w szpitalach gubernii piotrkowskiej żołnierzy szeregowych i ich rodzin. Oplata ma wynosić (łącznie z wydatkami na lekarstwa) 63 $\frac{3}{4}$  kop. na dobę od każdej osoby; za pogrzebanie zmarłego w szpitalu należy się 2 rs. 36 $\frac{1}{2}$  kop. od osoby.

**Zmiany służbowe.** Referent skarbowy p-tu bezdzińskiego Tomasz Patek mianowany został pomocnikiem administracyjnym naczelnik tegoż p-tu, a na jego miejsce Józef Rabeżyński, pomocnik archiwisty rządu gubernijalnego piotrkowskiego.

**Nominacja.** Sekretarzem wydziału 1-go wydziału karnego w tutejszym sądzie okręgowym mianowano kandydata do posad sądowych przy prokuratorze Izby sądowej warszawskiej p. Teodorowicza, któ-



ry obejmie tę posesję po p. *Chłopowie*, mianowanym, jak już donosiliśmy, sędzią śledczym w Będzinie.

— **Na restaurację kościoła** pijarskiego Zofija Janowska złożyła rs. 5.

— **Bada Nadzorcza Straży Ogniowej Ochotniczej w Nowo-Radomsku**, ma honor podać do wiadomości, że w zamian powinności Noworocznych złożyli na rzecz Straży Ogniowej: Firma B-ci Thonet ra. 10.—Firma Jak. i Józ. Kohn. ra. 5.—ks. Kon. Gajewski, d-r Kulski, Ber. Förster, K. Soczołowski po rs. 3.—Wł. Siennicki, F. Myśliński, S. Ruziewicz po rs. 2.—L. Świdziński, A. Sulikowski, Lud. Biedrzycki, F. Cieszewski, D-r Czerniejewski, S. S. Wojeński, A. Kijora, D-r Zalejski, F. Fabiani, Böhm Dawid, I. Rechterman, W. Lewi, d-r Hertzberg, W. Mikulski, S. Wajntraub, I. Grützbaendler, H. Bankier, F. Goebel, J. Siennicki, Zarze ki, Cywiński, Otocki Wład., Löfler, A. Böhm, L. Rechterman po rs. 1.—Dobraczyński, Lorkowski, Helezyński, Chmurzyński, B. Chełmiński, Izidor Szczer, Maks. Rappel, A. Epsztajn, F. Sperber, M. Nowacki i Karmański po kop. 50.—I. Okwieciński kop. 60.—Ruszkowski, M. Rabinowicz. I. Najkron po kop. 30.—Razem wpłynęło do kasy Straży rs. 65.

Nowo-Radomsk d. 3 stycznia 1891 r.  
Prezydujący K. Soczołowski.

## Od Administracji „Tygodnia”.

Z powodu kończącego się roku, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok następny i szybkie uregulowanie rachunków za czas ubiegły.

Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych wskazana w nagłówku „Tygodnia”.

Ogłoszenie całoroczne, na 4 wierszach druku petitowego rs. 5; na 8 wierszach rs. 10.

Nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie powieść „Żmija” p. P. Sales.

## Wiadomości Bieżące.

**Egzamina w gimnazyjach klasycznych.** Komisja, obradująca nad zmianą programu w gimnazyjach klasycznych, jak pisał „Wied.”, uznała za szkodliwy obecny sposób egzaminów w kl. IV, VI i VIII. Wobec tego komisja ma zamiar zreformować te egzaminy, usuwając z nich wszystkie zadania, które były zbyt obciążającymi dla uczniów. Komisja proponuje przeto podzielić wszystkich uczniów na trzy kategorie, a mianowicie: robiących postępy w naukach, nierobiących postępów i wątpliwych. Do egzaminów dopuszczani będą tylko uczniowie trzeciej kategorii, pierwszej promowani będą do klas następnych bez egzaminu, a uczniowie drugiej kategorii zostawiani będą w klasach na rok następny. Oprócz tego, przy egzaminach decydującymi być mają, nie ćwiczenia piśmienne, jak to obecnie ma miejsce, lecz ustne — i dlatego, to dotychczasowy system nadsyłania tematów z okręgów nankowych upadnie.

— **Kwestyja zmian w egzaminach gimnazjalnych** będzie według dzienników petersburskich rozstrzygnięta jeszcze przed 13 stycznia, a nowy program egzaminów będzie obowiązujący jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

— **Kto płaci szkody bezrobocia.** Czy przedsiębiorca lub fabrykant jest odpowiedzialny za niewykonanie zobowiązań, których dokonać nie mógł z powodu zmowy swoich robotników? — Takie pytanie, jak donosi „Gazeta Warszawska”, przyszło pod rozpoznanie izby sądowej warszawskiej z powodu sprawy francuzko-włoskiego towarzystwa kopalni węgla przeciwko rządowym zakładom górniczym. Izba sądowa, w

kwestyji powyższej, nabierającej coraz większego praktycznego znaczenia, orzekła, że bezrobocia niemożna uważać za siłę wyższą, zwalniającą od wykonania zobowiązania i nie może ono zupełnie wpływać na wzajemny stosunek kontrahentów. Przedsiębiorcy przysługuje tylko prawo, w razie jeżeli bezrobocie nastąpiło z winy robotników, poszukiwać na nich wynagrodzenia za szkody i straty.

— **Departament kolei** włożył na towarzystwa kolejowe obowiązek zwracania nieustannej uwagi na wykazywane w prasie niesprawiedliwości, nieporządki i nadużycia i przeprowadzanie za każdym razem ścisłego śledztwa w celu przedsięwzięcia odpowiednich środków i karania winnych, lub zaprzeczenia w piśmie, które podało nieprawdziwą wiadomość. Nieukazanie się w druku wymaganego zaprzeczenia lub wyjaśnienia będzie uważane za dowód prawdziwości faktów i pociągnięte za sobą środki surowości i kary ze strony ministerjum.

— **Potwierdza się** wiadomość o zniesieniu zakazu w Prusach co do przepuszczania przez granicę robotników z gubernii Królestwa Polskiego. Odpowiednie rozporządzenie ma się ukazać lada dzień.

— **Parcelacja i Emigracja.** Korespondent „Dziennika Łódzkiego” z Poddębic, położonych w pow. Łęczyckim gub. Kaliskiej, pisze, co następuje: Ciężkie warunki gospodarowania na roli, zmuszają wielu do pozbywania się ojcowizny i szukania chleba na innem polu. Nie mówiąc bowiem o gospodarzach, którzy przez lekkomyślność tracą włości, pozostawione im przez przodków, bardzo wielu jest takich, którzy, walcząc długi czas z najróżnorodniejszymi trudnościami, jak nieurodzaj, brak kredytu normalnego, lichwa, brak rąk roboczych i t. p., w końcu zmuszeni są wyzuć się ze swego mienia i szukać środków do życia, już to jako oficjalnie w majątkach swoich sąsiadów, już też w Warszawie, dokąd każdy prawie zbankrutowany obywatel podąża w nadziei, że przy kanalizacyi, tramwajach i t. p. znajdzie niezawodne zajęcie. Nadzieje te naturalnie zawodzą najczęściej, i skutkiem tego wzrasta coraz bardziej liczba byłych obywateli bez zajęcia i grosza. W promieniu kilkumilowym od Poddębic do Uniejowa, w ciągu roku 1889—1890, pięć majątków ziemskich przeszło w inne ręce. Szczęściem, tym razem nabywcami są sami właściciele, którzy za majątki zapłacili od razu gotówką, nie posilkując się żadną pożyczką. — Emigracja, jak wszędzie i u nas zrobiła swoje. Całe rodziny masami opuszczały swoje siedziby, udając się z zapamiętałą jakąś energiją w nieznanne zupełnie kraje. Wszelkie perswazyje obywateli i księży wręcz przeciwny wywierały skutek. Zima wprowadziła powstrzymała prawie zupełnie ten prąd szalony, lecz na wiosnę, jeżeli nie będą przedsięwzięte odpowiednie surowe środki, wybuchnie on z podwójną siłą. Wszędzie bowiem spostrzegać się dają ku temu wskazówki: widać to z życia z dnia na dzień biedniejszych włościan, którzy jakby tylko czekali sposobnej chwili, aby jakiś swój zamiar wykonać; służba zaś folwarczna otwarcie się przyznaje, że musi gdzieindziej szukać chleba, bo tutaj nie ma co robić. Zapytany przezemnie młody fornal, dla czego myśli o opuszczeniu kraju, odpowiedział: „Żeby mi tu było jako tako, to już bym się na stare lata *nikaj* nie włożył. Ale co tu robić? Szlachty już nie ma, jeno chłopcy grunt kupują, a oni przecież służących nie potrzebują, bo sami zrobią wszystko, co potrzeba około roli. Do miasta też nie ma po co chodzić, bo i tam wielu ludzi jest bez zajęcia.” Ile prawdy mieszczą słowa powyższe, rozbierać nie będę; dodam tylko raz jeszcze, że jeżeli władze nie przedsięwzją energicznych środków, na wiosnę w naszej okolicy emigracja przybierze szerokie rozmiary, w skutek czego gospodarstwa rolne znaleźć się mogą w przykrem położeniu, gdyż najlepsze produkcyjne siły znacznie już osłabiło dotychczasowe wychodźstwo, a spodziewana na wiosnę powódź emigracyjną zabrać je może doszczętnie.

## B u s k.

(Podanie)

Przed wiekami, przed laty  
Mieszkał rycerz bogaty  
Na zamczysku w zielonym hutorze;  
Miał soroki soboli,  
Srebra, złota do woli,  
A korale i perły w komorze.

Lecz nad wszystko na świecie  
Umilował swe dziecię  
Z jasną główką, przybraną w kędziory.

To jedynak rycerza,  
Dla którego zamierza  
Zdwoić jeszcze bogactwa i zbiory.

Rycerz miecza nie składał,  
Na sąsiadów napadał,  
Coraz mnożąc czerwieńce i włości;  
Marzył we dnie i nocą  
Z licznych drahów pomocą  
O książęcej dla syna godności.

Dziecię rośnie a rośnie,  
Buja w polu radośnie  
W tkanej złotem szkarłatnej sukience;  
Wkolo niego dwór liczny  
Kusy, różnojęzyczny:  
Angielczyki, Francuzy i Niemce.

Lecz fortuna jest zmienna:  
Przyszła pora jesienna,  
Kraj najeżdża Multańczyk z Wołoszą,  
I na ucisk naroda  
Tatar z Turkiem od wschodu  
Mord, pożogę i postrach roznoszą.

Dzielnie oparł się szaniec,  
Lecz gdy tatar pohaniec  
Z czterech rogów zameczy sko podpalił  
Rycerz wypadł ze zgliszczy,  
Tylko swoje bożyszczka  
Zgruzo—wsyna i skarby ocalił.

W kraj uchodzi daleki  
Przez las, góry i rzeki,  
Przy nim wóz się pod złotem ugina;  
Jedzie smutny, a przecie  
R zpytuje po świecie  
O królowę, na żonę dla syna.

Ale panicz na stocie,  
Stróżąc nocą przy złocie,  
Padł jak brzemie bezwładny uad rane m;

Ojciec z trwogi truchleje,  
Widząc złudne nadzieje  
I swe szczęście nazawsze rozwiązane.  
Jadą dalej a dalej,  
Młodzian jękiem się żali,  
Ręką, nogą poruszyć nie zdoła;  
Rycerz jednym rad skokiem  
Zdażył jeszcze przed zmrokiem  
Po znałorów, o pomoc do siola.

Długo jadą a jadą  
Za lekami, poradą,  
Brną i błądzą w trzęsawkach co chwila;  
Kola broczą po dzwona,  
Toń otwiera ramiona,  
Grzązka ziemia z pod stóp się uchyla.

Toną konie, wóz cały,  
Wory złota zmarniały,  
Pogrzebane w trzęsawce na wieki;  
Rycerz śmierci się broni,  
Uniósł syna z wód toni,  
Kląkł i wezwał niebieskiej opieki.

Wtedy postać anioła  
Ujrzał w blasku dokoła  
I posłyszał głos srebrny, słowiczy:  
Nie klejnoty, nie zbiory,  
Lecz ta lezka pokory,  
To największy skarb z twoich zdobyczy.

Złoto ziemia pochłonie,  
Ale odtąd to błonie  
Zdrojem tryśnie, co syna uzdrowi,  
A niejedyn kaleka  
Z wiarą przyjdzie z daleka,  
Błogosławiąc Boskiemu zdrojowi.

Każden pozna przy zdroju  
Czem są skarby pokoju,  
Sen i zdrowie, któremi Bóg darzy,  
W porównaniu ze złotem  
I z książęcym klejnotem  
Przy kalectwie i smutku na twarzy.

Anioł w mgłę się rozplywa,  
Z ziemi źródło wypływa,  
Trzęsawisko w grunt twarde ustala;  
Rycerz chatkę zbudował,  
Kornie Bogu dziękował,  
Że mu dziecię jedyna ocala.

Osiadł w pustce sierocej,  
Powstałego z niemocy



Syna z hożą wieśniaczką ożenił;  
Choć chleb w czoła jadł pocie,  
Upodobał w prostocie,  
A ród jego Bóg licznie rozplenił.  
Odtąd w całej krainie  
Buskie źródło z wód słynie,  
Głębia jego od złota polyska;  
To jak lezka jest czystą,  
To znów czarną i mglistą,  
Niby zgłiszczą zbrojnego zamczyska.

Tychy.

**Z Biblijografii.**

— „Wybór powieści i noweli” Klemensa Junoszy (Szaniawskiego). Pod tym tytułem ma wyjść 10 tomów prac powieściowych znanego powszechnie i cenionego pisarza, z których każdy objąć ma od 15 do 20 arkuszy druku.

Nie potrzebujemy, zdaje się, zachęcać naszej publiczności do poparcia tego wydawnictwa; ona sama poprze je licznymi na nie zapisami; któż bowiem nie zna, kto nie czytał obrazów i szkiców Klemensa Junoszy, tego wybornego znawcy wsi i stosunków wiejskich, szlachty naszej, naszych chłopów i żydostwa. Najważniejszą zaletą powieści Junoszy jest prawda i prostota w opowiadaniu, humor prawdziwie swojski, szlachetna i czysto rodzinna tendencja każdego utworu.

Dla ułatwienia też nabycia owych 10-ciu tomów powieści i opowiadań Klemensa Junoszy Redakcja „Tygodnia” ofiarować może swe pośrednictwo, nie doliczając nikomu kosztów przesyłki z Warszawy. Ponieważ zbiór ten, wychodzi nakładem samego autora — będzie więc bez porównania tańszy niż zwykła u nas cena tego rodzaju wydawnictw: całość będzie kosztować rs. 6, które należy nadesłać do naszej redakcji w 2 ratach: rs. 3 przy zapisie i rs. 3 przy odbiorze trzeciego tomu, bez kosztów przesyłki, z tem jednak zastrzeżeniem, aby prenumeratorzy zgłaszać się zechcieli po odbiór każdego tomu do naszej redakcji. Tomy wychodzące będą w odstępkach miesięcznych i, jak powiedziano wyżej, obejmą w sobie najcenniejsze prace tego pisarza.

**Z prasy.**

— „Gazeta Radomska” wydała w tym roku numer *noworoczny* złożony z 6 kart, na których redakcja potrafiła zgromadzić mnóstwo artykułów, niewielkich wprawdzie, ale o treści nader urozmaiconej. Znajdują się tam prace literackie, historyczne, poezje i pogadanki naukowe. Pomiedzy niemi zasługują na wyróżnienie: śliczny obrazek historyczny K. Hoffmana związany z historją Barbary Radziwiłłówny i historją Radomia; dalej, obrazki z przeszłości Sandomierza, Zawichosta i t. d.; „Oko i zęby” artykuł D-r Talki, „Lampa elektryczna i robaczek Świętojański S. Kramsztyka, wiersz wstępny Maryi Konopnickiej i wiele innych.

— „Gazeta Lubelska” wydała numer gwiazdkowy, nieco większy od zwyczajnego, w którym znajdujemy sympatyczny wiersz, poświęcony wspomnieniu historycznym Lublina, pióra p. E. Znatowicza.

— „Gazeta Warszawska” rozpoczęła 118 rok swego istnienia. Właściwie nawet pismo to jest starsze o lat kilkanaście, w ciągu których często zmieniano tytuły i dopiero 117 lat temu przyjęło tytuł, który nosi dotychczas.

**Przemysł i Handel.**

— **Nowe przepisy akcyzne.** W № 275 „Prawit, wiestnika” ogłoszono okólnik ministra skarbu do władz akcyzowych w gubernijach graniczących z Austryją i Prusami. Okólnik ten zawiadamia, iż od d. 13 stycznia 1891 r. obowiązują zacząć nowe przepisy co do sposobu przechowywania, wypuszczania ze składów, przewozu i sprzedaży okwity w pasie granicznym. Nadto minister zmienia szerokość pasu granicznego, podlegającego zawiadywaniu straży karzemnej, a mianowicie, zamiast dotychczasowego pasu 45—50-wiorstowego, określa pas 21-wiorstowy, licząc od granicy pruskiej lub au-

stryjackiej. Dawny pas 45—50-wiorstowy zachowuje swoje znaczenie tylko pod tym względem, że i nadal, jak dotąd, wolno będzie sprzedawać w nim trunki ze składów hurtowych jedynie na użytek miejscowy.

— **Nowa taryfa.** Od Nowego Roku, dla transportów bawełny, przywożonej z rynków rozdzielczych dla okręgów przemysłowych: moskiewskiego i łódzkiego, przez port odeski, obowiązywać będzie nowa taryfa, której wysokość będzie wynosiła: od Odesy do Moskwy 30.65 kop. od puda, do Łodzi 28.22 kop., do Sosnowic 28.66 kop., Rudy Guzowskiej 27.56 kop., Zawiercia 28.84 kop., Częstochowy 28.96 kop. od puda, przy ładowaniu do wagonu nie mniej, niż 450 pudów.

**Sprawy Ziemiańskie.**

× **Zamiana miar na wagę.** „Peterb. wiadomości” donoszą, że wkrótce ma być rozstrzygnięta kwestya zastąpienia miar przy nabywaniu i sprzedaży zboża — wagami. Kwestya ta podniesiona była w ministerjum skarbu jeszcze przed kilkoma laty. Na liczne pytania, postawione komitetem giełdowym, firmom handlowym, instytucjom ziemskim, oraz różnym towarzystwom, ogromna większość dała odpowiedź, że dla zapobieżenia nadużyciom należy wprowadzić obowiązkowe przesypanie zboża w worki, o zawartości pudów 5, 2½ lub 1, z dopuszczeniem zmniejszenia wagi, skutkiem wysechnięcia, o ½ funta na każdym pudzie. Za nierzetelność wagi worków zboża, handlujący winni podlegać znacznym karom pieniężnym. Prócz tego, podług zdania licznych instytucyj, należałoby zakazać użycia wag mechanicznych, które przy pomocy prostego podpiłowywania nadają się do oszustwa o 5 funtów na pudzie. Większość komunikatów giełdowych wyraziła życzenia, aby wszędzie wprowadzone były środki zapobiegające nadużyciom w handlu zbożowym, jakie przedsięwzięte są przez giełdę odeską.

**— Sprawozdanie z dwóch przedstawień amatorskich na rzecz Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej odbytych:**

1) w d. 10/22 listopada 1890 r.

**A) DOCHÓD.**

Za bilety wejściowe . . . . .	rs. 336 kop. 25
Za programy . . . . .	6 „ 30
Razem . . . . .	rs. 342 kop. 55

**B) ROZCHÓD.**

Za opał na próbach i przedstawieniu . . . . .	rs. 5 kop. 80
Za oświetlenie . . . . .	13 „ 75
Za marki stemplowe i pocztowe . . . . .	7 „ 79
Za 3-krotne przepisanie egzemplarzy i ról . . . . .	24 „ 55
Za przeniesienie pianina, mebli etc. . . . .	5 „ 30
Za przedmioty konieczne do przedstawienia . . . . .	7 „ 5
Maszyniście i służbie . . . . .	11 „
Za ańsze, programy i bilety, oraz za rozlepienie ańszów . . . . .	6 „ 70
Fryzjerowi . . . . .	7 „
Krawcowi . . . . .	— „ 75
Za muzykę . . . . .	13 „
Za najem teatru . . . . .	20 „
Procent od dochodu dla zakładów dobroczynnych gubernijalnych . . . . .	19 „ 60
Razem . . . . .	rs. 142 kop. 29

2) w d. 21 listopada (6 grudnia) 1890 r.

**A) DOCHÓD.**

Za bilety wejściowe . . . . .	rs. 96 kop. 10
Za programy . . . . .	1 „ 20
Za zwróconą do sklepu fajkę . . . . .	— „ 40
Razem . . . . .	rs. 97 kop. 70

**B) WYDATKI.**

Za ańsze bilety i programy . . . . .	rs. 5 kop. 5
Za rozlepienie ańszów . . . . .	— „ 75
Za oświetlenie na próbach i przedstawieniu . . . . .	6 „ 50
Za opał na próbach i przedstawieniu . . . . .	1 „ 60
Za świece . . . . .	1 „ 75
Za przedmioty niezbędne na scenę . . . . .	1 „ 50
Fryzjerowi . . . . .	6 „

Maszyniście i służbie . . . . .	5 „ 75
Za przeniesienie pianina i mebli . . . . .	4 „
Za wynajęcie teatru . . . . .	20 „
Orkiestrze . . . . .	12 „
Oplata na rzecz zakład. dobroczyn. gubernijal. . . . .	6 „ 60
Razem . . . . .	rs. 71 kop. 50

**PORÓWNANIE.**

Dochołu było:	
z 1-go przedstawienia . . . . .	rs. 342 k. 55
z 2-go przedstawienia . . . . .	97 k. 70
Razem . . . . .	rs. 440 k. 25

Wydatkowano:	
na 1-e przedstawienie . . . . .	rs. 142 k. 29
na 2-e przedstawienie . . . . .	71 k. 50
Razem . . . . .	rs. 213 k. 79

A zatem czysty dochód obydwóch przedstawień wyniósł . . . . . rs. 226 k. 46 i summa ta po połowie . . . . . po rs. 113 kop. 23 wpłynęła do kas obydwóch Towarzystw.

Przy tej sposobności, Rada Towarzystwa Dobroczynności w imieniu swoim, jako też i w imieniu straży ogniowej ochotniczej, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie tak Szan. amatorom i amatorom, jak również Szan. organizatorom 2-ch przedstawień amatorskich, za trudy ich i poświęcenie dla dobra rzeczonych instytucyj podjęte.

Prezes Rady *Szednicki*.  
Członek-Sekretarz. *Olewiński*.

Szanownemu Duchowieństwu, jak również wszystkim osobom, które raczyły uczestniczyć w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok Ojca mego, ś. p. Konstantego, na wieczny spoczynek, szczerze „Bóg zapłać“.

**Teofil Jastrzębski.**

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— 31 grud. (12 stycznia) w urzędzie gminy Łęka na 3-eh letnią dzierżawę polowania na grun- tach i w lasach, należących do Grocholic od sumy 19 rs. 20 kop. rocznie.

— 14 (26) stycz. 1891 r. w urzędzie gubernijalnym Piotrkowskim na reparacyję i przebudowę w ciągu 1891 r. 31 mostów na trak- tach I rządu w obrębie p-tu będzińskiego od sumy 3,058 rs. 87 kop. in minus.

— Tegoż dnia w magistracie m. Tomaszowa na 3-eh letnie oświetlanie 42 latarni miejskich i 1-ej w korytarzu magistratu, od sumy 490 rs. rocznie in minus.

— 16 (28) stycz. tamże na sprzedaż placu miejskiego, należącego do kasy miejskiej, oznaczonego № 249/243 od sumy 459 rs.

— 31 grud. (12 stycz.) w biurze p-tu Noworadomskiego 1) na budowę dwóch mostów i naprawę 960 saż. drogi w obrębie Strzałków od sumy 270 rs. 2) na budowę 4 mostów i naprawę 3 wiorst. i 100 sażni drogi w obrębie Kręciwilk, Dębowiec i Wypaleki, od sumy 475 rs.

— 31 grud. (12 stycznia) w magistracie m. Piotrkowa na sprzedaż nieruchomości pod № 27/293 przy ul. Żydowskiej od sumy 2,428 rs. 91 kop.

— Tegoż dnia w biurze p-tu Noworadomskiego 1) na 3-ehletnie oświetlanie 28 latarni w m. Noworadomsku od sumy 560 rs. in minus. 2) na konserwacyję studzien miejskich od 74 rs.

— 20 marca (1 kwietnia) 1891 r. w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości we wsi Swiny-Pieńki pod № 6 w gm. Długie, pow. Brzeziński, od sumy 400 rs. i niżej.

— W d. 31 grud. (12 stycznia 1891 r.) w urzędzie gminy Kromołów na 3-ehletnią dzierżawę żydowskiej łaźni od 34 rs. rocznie.


— Tegoż dnia w urzędzie gminy Łęczno w Sulejowie na sprzedaż stodoły w Sulejowie pod № 151 od sumy 60 rs.

— 4 (16) stycznia 1891 r. w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości przy ul. Ogrodowej pod № 64 w Łodzi, od sumy 400 rs.

— 3 (15) stycznia 1891 r. w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości we wsi Krzywianie, w gm. Brudzie, od sumy 400 rs.

— 31 grud. (12 stycznia) w magistracie m. Noworadomska na konserwacyję w ciągu 1891/4 r. studzien miejskich, od sumy 74 rs. rocznie.

— W d. 26 marca (7 kwietnia) 1891 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) Miedźno z folwarkiem Izbiska w pow. częstochowskim od sumy 100,000 rs. 2) Bałuty-nowe pod Łodzią od 38,000 rs. 3) Przystajń w pow. częstochowskim od 20,000 rs.

 Poleca się **pierwszorzę- dny a tani Hotel An- gielski w m. Częstochowie**, w bli- żkości dworca kolei Wiedeńskiej.



## O G Ł O S Z E N I A.

## CZELADNIK CUKIERNICZY

za niewielkiem wynagrodzeniem podejmuje się smażenia **Pączków**, **Chrustu**, pieczenia **Ciast**, oraz wszelkich robót cukierniczych w domach prywatnych. Dom Kasperego 3-cie piętro, ulica „Moskiewska“.

(2-1)

## NIEMKA

udziela lekcji języka niemieckiego oraz konwersacji. Wiadomość w Redakcyi.

(6-1)

## NAUCZYCIELKI

poszukuje się do dwójga dzieci (lat 7 i 9) z językiem francuskim; pożądana byłaby i znajomość muzyki. Re flek tan ti raczą adresować do dominium **Moracz** przez **Bełchatów**.

(2-1)

## UCZNIOWIE

potrzebni są na naukę do zakładu **Ślusarsko-Mechanicznego „A. Luft“ w „Petrokowie“**.

(2-1)

## Drzewka Owocowe

po 30 kop. szt.

w najlepszych i na mróz wytrzymałych odmianach, z silnymi korami.

## Ogród pomologiczny

**D-ra Karola Zawady w CZEŃSTOCHOWIE.**

Szczegółowe katalogi wysyła się franco na żądanie

(1-1)

## PISMO ILUSTROWANE

i społeczno-polityczna gazeta

## „RODINA”

1891 (Trzynasty rok wydaw.)

- 52 **№№** Pisma ilustr. literackiego  
52 **№№** Politycz-społ. gazety  
12 ksiąg „Zbiór Roman“  
84 **DODATKÓW BEZPŁAT.**  
12 miesięcz. **№№** Mód i robót.  
12 arkuszy modnych tablic kroju i rysunków do wycinania.  
12 **№№** NUT do śpiewu i muzyki.  
12 **№№** opow. i powias. dla dzieci.  
12 **№№** wiejs. i domow. gospod.  
12 **№№** Wędrowca powszechnego.  
12 kolorowych rysunków do haftu robót kanwowych i innych.

Po upływie 50-letniej własności autorskiej, prenumeratory „Rodiny” otrzymają zbiór dzieł

## LERMONTOWA.

- CZTERY PREMIA BEZPŁATNE:**  
1) Kalendarz ścienny.  
2) Kalendarz ilustrow. (książka)  
3) Portret Najjaśniejszego Pana **ALEKSANDRA III.**  
13 wersz. wys. i 10 wer. szerokości.  
4) Wielki obraz historyczny (oleodruk) „Wybranie na tron Michała Fedorowicza Romanowa“.

Cena rocznej prenumeraty w całej Rosyi:  
Bez 4 Z przesyłką 5 rs. 60 k.  
przesył. 4 rs. Wolno płacić ratami.  
Prospekty ilustrowane, na żądanie darmo.

Redakcyja „Rodziny” Petersburg  
Newski Prospekt № 74.

(3-3)

(Metz.)

[390]

MARKUSFELD & C<sup>o</sup>

w CzeŃstochowie

Fabryka papierów kolorowych dla introligatorów, litografów, fabryk wyrobów tabaczkowych i t. d. oraz farb tapetowych i litograficznych.

(3-1)

## Towarzystwo Przemysłowców Sarpieńskich wyrobów

W SARATOWIE

Sezon 1891 roku.

## SARPINKA

ręcznie tkana, własnego wyrobu w najnowszych i najdelikatniejszych deseniach.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna, z przesyłką do wszystkich miast Rosyi

Próbki Sarpinek wysyłają się od 15 listopada r. b. w albumach za kop. 42.

Ceny i warunki podług albumu (korespondencyja w ruskim języku)

(10-3)

[Metz. 391]

## NATURALNE WINA GRUZIŃSKIE

Czerwone Białe i Szampańskie

Demi Sec, Sec i Claret różowe

z winnic Księcia **J. K. BAGRATION-MUCHRAŃSKIEGO**  
nagrodzone za czystość i dobroć

Herbem Państwa na wystawie w Moskwie 1882 r.  
i Medalem Złotym na wystawie w Paryżu 1889 r.

nabywać można we wszystkich znaczniejszych handlach i restauracyach w Piotrkowie i miastach gubernii Piotrkowskiej.

Centralny skład

PRZY SKŁADZIE WIN I TRUNKÓW ZAGRANICZNYCH

## SCHULTZ &amp; ZAWADZKI

w Warszawie ul. Senatorska Nr. 24.

(Raj. i Fr. № 10,513)

(5-5)

## SPIRYTUS WINNY,

**№ 4**, dwa razy dystylowan y  
zaleca Dystylarnia parowa  
Markusa Braun. (52-21)

Potrzebny współnik do prowadzenia  
korzystnej

## KOPALNI TORFU

z kapitałem do 2 t. rs. przy tem sta-  
le zajęcie na miejscu. Wiadomość u  
Adwokata Borowskiego w „Petroko-  
wie.” (3-2)

## MŁODA PANIENKA

z porządnego domu,  
niewymagająca, za niewiel-  
kiem wynagro-  
dzeniem poszukuje miejsca na wsi  
lub w mieście do pomocy w  
gospodarstwie i szyćciu.  
Wiadomość w Redakcyi (3-3)

## ZAKŁADY

Litograficzno - Drukarzkie

## E. PAŃSKIEGO

w „Petrokowie.”

Polecają

## DRUKI

dla

Sądów Gminnych i Urzędów

oraz

Wszelkie Akcyzne,

Kwitaryjusz leśne, gospo-  
darskie i inne.

Dla kaszlących i osłabionych

## SŁODOWY EKSTRAKT

i KARMEŁKI

flaszka k. 75 — paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w War-  
szawie

Sprzedaż w Aptekach  
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151) (0-11)

500

razy powiększony każdy przed-  
miot widzialny jest za pomocą nowo-  
wynaalezionego

Czarodziejskiego Mikroskopu  
kieszonkowego,

skutkiem czego jest on koniecznym sprzę-  
tem dla każdego kupca, nauczyciela,  
studenta, niemniej dla gospodyń do ba-  
dania pokarmów i napojów, oraz dla  
wótkowidzów do czytania liter drobnych,  
gdyż przyrząd ten zastępuje również  
lupę. Wysyła się franco do Cesarstwa  
i Królestwa za uprzedniem nadesłaniem  
w gotowiznie lub w markach pocztowych.

1 rubla

**D. KLEKNER,**  
Wiedeń, I. Postgasse, 20.

(20-8)

## PO RS. 50!!!

**Piękne Serwisy Stołowe**  
na 12 osób, z najlepszej porcelany  
krajowej, **zdobne w piękne**  
**kwiaty ręcznie malowane**,  
na żądanie z monogramami lub z her-  
bami, składające się z następujących  
przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12  
głębokich, 12 deserowych, 12 kompu-  
towych, 12 par filiżanek do herbaty,  
12 par do czarnej kawy, 1 waza, 4  
półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śle-  
dzi, 4 salaterki, 2 sosierki, jeden ka-  
baret do konfitur, lub kosz do owoców,  
2 musztardniczki, dwie solniczki, jedna  
masielniczka lub imbryk. **Razem**  
**116 sztuk.** Serwisy fajansowe w do-  
brym gatunku, w prześliczne desenie  
w kwiaty malowane, składające się za  
**114 sztuk po rs. 32** za dopłatą  
rs. 10, do serwisów tych dodaje się  
86 sztuk szkła kryształowego. Serwi-  
sy do herbaty na 12 osób ozdobne, z  
16 sztuk, po rs. 6. Garnitury na umy-  
walnie kolorowane od rs. 3 kop. 60.  
Wazony do kwiatów doniczkowych  
(Cachepôt) b. ładne, po rs. 3 za parę.  
Wazony do bukietów w wielkim wy-  
borze, para od kop. 50. Garnitury na  
toaletę, serwisy do likiern, kosze do  
ciast, oraz wszelką porcelanę malowaną,  
po cenach najniższych, sprzedaje

**Główny Skład i Malarnia**  
**porcelany Ryszarda Fijał-**  
**kowskiego w Warszawie,**  
**ulica Bracka № 20,** drugi  
dom za ulicą Chmielną w lokalu  
prywatnym.

Uprasza się o zwróce-  
nie uwagi na adres.

(R. i Fr. № 9939)

(8-7)

## SKŁAD WĘGLI

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**

(Róg alei Aleksandryjskiej).

Ceny:

Korzec węgla grubych z od-  
stawą w skrzyniach zamknię-  
tych 10 cio korcowych kop. 75  
Korzec węgla grubych z od-  
stawą w mniejszej ilości w  
koszach . . . . . kop. 80  
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z od-  
stawą) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przy-  
jmuje się w składzie. Odstawa an-  
tychmiastowa. (13-2)

## Wynajem Pojazdów

**Włodzimierza Sapińskiego**

Dom W-go Adama Golembowskiego

wprost Poeczy

Karety, Powozy, Bryki, Konie

## SENSACYJNY WYNALEZEK!

**Maszyna do cerowania.**

Każde dziecko może jej samodziel-  
nie używać. Na wystawie paryzkiej  
nabyto 330,000 sztuk.

Maszyna ta we wszystkich krajach zo-  
stała patentowā przez towarzystwo  
amerykańskie. Ceruje ona wszel-  
kie gatunki materij, tkanin, kaftanów  
myśliwskich, skarpetek i t. d., szybko i  
doprowadza do stanu zupełnej świeżo-  
ści. W całej Ameryce i Anglii, jak i w  
Wiedniu, obecnie niema rodziny, która  
nie posiadała tego wyborowego aparatu.  
Niedługo prawdopodobnie wszędzie on  
będzie wprowadzony, ze względu na swā  
wielką praktyczność.

Cena sztuki 2 ruble.

Franco do Rosyi, za nadesłaniem należno-  
ści w gotowiznie lub w markach poczt-  
owych do domu handlowego

**D. KLEKNER** (20-8)  
Wiedeń, I Postgasse, 20.





Wróciwszy dopiero od notaryjusza uspokoił się nieco.

— Rzecz już ułożona—zawołał na progu,—odnajmuję willę i za jakie parę miesięcy kupię ci zamkomitego Brarda.

— Ależ ojezulku! jeśli będziesz tak spełniał wszelkie moje fantazje, nie powiem ci już nigdy na co mam ochotę.

— Jaktó do licha! Nie powiesz mi na co masz ochotę? A to dobre! Dajmy ja ci, gdybyś się potu na niczem zbywać. Nie dość, że siedzisz tu zamkomite, jak w klasztorze, niechże choć klasztor ten do raju będzie podobny. Fortepian jest zły, dostaniesz nowy i basiał.

Odtąd po parę razy dziennie zachodził do notaryjusza, by się dowiedzieć, czy nie dostał lokatora. — A jak się to pan bał sąsiedztwa! — wtrącił Baranceau.

— Teraz go się nie boję. Z kan i tak nie będzie do mnie z brze zredagowałeś pan o park... widoki ezarna

— Wszys

— Bo st

— Bo st

ja była na pensji w Maladze, podróżowałem niestannie.

— Za interesami?..

— Tak panie.

— Czy i nadal ma pan zamiar takie ruchliwe pędzić życie.

— Oh! nie. Teraz już się ztąd nie ruszę. Potrzebuję spokoju i odpoczynku.

Lerude zauważył, że Lucia uśmiecha się przyjaźnie do córki Fernandez.

— Te dzierlatki gotowe mi wypłatać figla i zaprzyjaźnić się ze sobą—pomyślał z gniewem. Postanowił się też zaraz na wszelki przypadek zabezpieczyć.

— Panie Fernandez—rzekł. — Zanim podpiszę pokwitowanie, muszę panu jeszcze jeden postawić warunek.

— Słucham pana.

— Weźmiesz mnie pan może za oryginała, ale żądam od pana obietnicy, pod słowem honoru, że nie będziesz się pan mieszał do tego, co się u mnie dzieć będzie. Możemy być dobrymi sąsiadami, ale nie będziemy u siebie bywać i żadnych ze sobą utrzymywać stosunków.

— Uprzedziłeś mnie pan tylko, gdyż ze swej strony ten sam chciałem panu postawić warunek.

Tym sposobem don Fernandez został lokatorem Leruda. Notaryjusz całą tę umowę powtórzył żonie, żona sąsiadkom swoim, sąsiadki te znów swoim sąsiadkom, dość, że wkrótce po całej okolicy rozeszła się wieść,

ż zamiast jednego, Garches mieć odtąd dwadziwaków.

Zaczęto wypytywać służących i cie Fernandez, tak, jak badano dotąd Ler wiedziano się tylko, że oboje pracow ojeiec w swoim gabinecie, córka w s ojeiec poprawiał następnie wypracow całe poobiedzie spędzali na przechadz w willi z książęcym urządzonej przepy nie wyjeżdżali nigdy do Paryża. Czyżbe wali się jak Lerude?

Zdawało się, że dwaj dziwacy, z zantropii, zaprzyjaźnił się z czasem i bliższ zawiązał stosunki. Dwa lata jednak minęły, nich nie zapragnął zerwać dobrowolnej umow żył u siebie i nie mówił do sąsiada nic, co odnosiło się ściśle do stosunków lościels.

Dziewczęta jednak, choć nie bywały znajomiły się potrochu, widywały się w niały się sobie i uśmiechały do siebie. Pó gły się widzieć z okien, stawały w nich wolając:

— Dzieńdobry Luciu!

— Dzieńdobry Amelkol

Lerude złapał raz córkę na gorące in

— A to co! — zawołał gniewnie. — umowę, którą zawarliśmy z Fernandezem.

— Daj pokój ojezulku! Jest to wale wcale nie nasza; my się znamy i kool